Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Marek 630.000	Marek 600.000	Marek 630.000	Marek 1,400.000	Marek 600.000	30.000 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 254. Środa, dnia 5. Grudnia 1923 r. Rok XXX.

„Porozumienie z mniejszościami".

Upłynie wkrótce rok od owego pamiętnego dnia, w którym „polska lewica" do spółki z mniejszościami narodowemi narzuciła narodowi „swego" prezydenta. Okrągło przed rokiem zawiązał się cichy sojusz lewicy ze stronnictwami 16-stki, które, zblokowane przeciw Polsce, odniosły przy pomocy żydowskich i niemieckich kapitałów wielkie zwycięstwo wyborcze nad polskością ze wschodnich kresów. Wiadomo, ile Polskę kosztowała ta nienaturalna i niemoralna koalicja pp. Reichów, Grünbaumów, Diamandów, Thuguttów, Hasbachów i Wasińczuków. Przypominamy wypadki z 11 i 16-go grudnia ub. roku, Utworzenie Rządu Narodowego uległo opóźnieniu o pół roku. Ale zdawało się, że upiór koalicji polskich stronnictw z mniejszościami przeciw polskiej większości został definitywnie z naszego Sejmu wypędzony...

Czyśmy się pomylili? Czy sobotni konwentykel przywódców lewicy i mniejszości w Sejmie oznacza powrót tamtegorocznego widma? Nie chcemy tego przypuszczać mimo wszelkich pozorów. Chcemy wierzyć, że sobotnie „porozumienie lewicy z mniejszościami narodowemi" jest jedynie przejawem uczuciowej reakcji na smutne i dla lewicy bardzo przykre zajście piątkowe w Sejmie. Noc przynosi rady — mówi francuskie przysłowie — widocznie jednak pp. Barlicki i Thugutt zdenerwowani awanturą sejmową, noc z piątku na sobotę spędzili bezsennie. Gdy się dobrze wyśpią, zawstydzą się sami tego, co w sobotę zrobili lub przynajmniej usiłowali zrobić.

Pp. Barlicki i Thugutt patrzeli przez rok cały na politykę naszych mniejszości. Potępiali, bo jako Polacy potępiać musieli, wysiłki sjonistów, by rozciągnąć nad Polską nadzór Ligi, a z mniejszości żydowskiej uczynić naród uprzywilejowany. Pp. Barlicki i Thugutt potępiali również odwoływanie się mniejszości niemieckiej do Ligi i ubolewali nad dwoma niekorzystnemi dla Polski orzeczeniami Trybunału Haskiego. Antypaństwowe stanowisko niektórych grup białoruskich i ukraińskich jest tak ogólnie znane, że nawet p. Thugutt na sobotnim konwentyklu musiał — co na jego pochwałę notujemy — przypomnieć przedstawicielom mniejszości, że „za podstawę jakiegokolwiek współdziałania z niemi należy uznać bezsporność granic państwowych oraz konstytucję, zakreślającą tak szerokie ramy rozwoju dla wszystkich narodowości, że traktat o mniejszościach staje się zbyteczny". Czyż jednak p. Thugutt wierzy, że wszystkie te mniejszości, dotąd nie wierzące w trwałość i siłę polskiego państwa i przeciw niemu apelujące jużto do Genewy, jużto do Moskwy lub Berlina, w ciągu jednej nocy zamieniły się w lojalne i patrjotyczne? Optymizm taki byłby zdumiewającym u tak trzeźwego polityka, za jakiego uchodzi p. Thugutt. A w takim razie sobotni konwentykel jest tylko demonstracją, reakcją gniewu, jak już wspomnieliśmy, a nie żadnem porozumieniem.

Jesteśmy zresztą pewni, że kilka tygodni współpracy p. Diamanda z ks. Klimkiem lub z junkrem Hasbachem a p. Thugutta z rabinami sejmowymi wystarczyłyby do skompromitowania w Sejmie i kraju tego nienaturalnego i niemoralnego związku.

Gniew jest złym doradcą. Ale gniew polski mija szybko, a z nim — mamy nadzieję — zakończy się także „porozumienie" z mniejszościami. Upiór grudniowy nie powróci do polskiego Sejmu. Został tylko przez pp. Thugutta i Barlickiego wymalowany na ścianie sejmowej — dla postrachu.

Spokój na terenie parlamentarnym.

Warszawa. (Telef. wł.) Poniedziałek jest w życiu politycznem przeważnie dniem martwym. Tak samo w ciągu dnia wczorajszego nie zdarzyło się nic wybitniejszego. We wtorek posiedzenie Sejmu obejmuje porządek dzienny, nie przedstawiający tematu do ostrzejszych starć.

Najznamienniejszym wśród punktów jest **wniosek P. P. S. w sprawie powołania pos. Korfantego na stanowisko wicepremiera.** P. P. S. utrzymuje, jakoby stanowisko wicepremiera było antikonstytucyjne. Dzienniki lewicowe rozpuszczają pogłoskę **o rzekomem ustąpieniu ze stanowiska przesa klubu P. S. L. posła Dębskiego.** Wiadomość ta **pozbawiona jest podstawy.**

Poza tem są doniesienia, iż pos. Michalski delegowany do Rady finansowej z ramienia klubu chrześć.-narodowego, wobec konfliktu z klubem w sprawie waloryzacji podatków, **zrzekł się stanowiska w Radzie finansowej,** na które to miejsce ma wejść **senator M. Szarski.** W ciągu wtorku obradował będzie C. K. W. pepesowców, który ustali taktykę polityczną w czasie najbliższym.

N. P. R. a blok mniejszościowo-lewicowy.

Niektóre pisma podały, że we wspólnych naradach przedstawicieli stronnictw lewicowych i mniejszości narodowych wziął również udział przedstawiciel N. P. R. Wiadomości tej zaprzeczył jednak prezes klubu N. P. R., zapewniając przedstawiciela „Rzeczypospolitej", że partja jego nie brała wcale udziału w tych rokowaniach.

Oświadczenie to opinja polska przyjmie z zadowoleniem. Byłoby bowiem rzeczą wprost niezrozumiałą, aby partja stojąca na gruncie narodowym, mogła spiskować razem z wrogami państwa polskiego.

Konferencje p. Korfantego z przemysłowcami.

Łódź. (PAT.) Wczoraj w nocy przybył do Łodzi wicepremjer **Wojciech Korfanty,** powitany na dworcu przez **przedstawicieli władz miejscowych oraz delegację przemysłowców łódzkich.** Z dworca udał się p. Korfanty do lokalu związku przemysłu włókienniczego, gdzie **odbył dłuższą konferencję z przedstawicielami zrzeszonych w związku przemysłowców.** Popołudniu odbyła się w gmachu województwa konferencja z przemysłowcami niezrzeszonymi.

Zjazd sejmików powiatowych w Warszawie

Warszawa. PAT. Onegdaj odbyły się w Warszawie obrady **zjazdu sejmików powiatowych.** — Zjazd zagaił sen. Zdanowski, witając przedstawicieli rządu, ministrów Kiernika i Grabskiego. — Mowca skreślił historję młodego polskiego ustroju komunalnego. **Min. Kiernik** witając zjazd w imieniu rządu stwierdził, że rząd zdaje sobie należycie sprawę z doniosłości zamorządu **i pracuje nad uporządkowaiem szeregu ustaw komunalnych.** Minister **Grabski** podkreślił rolę, jaką w dziedzinie oświaty powinny odgrywać związki komunalne. W imieniu stolicy powitał zjazd prezes rady m. Baliński. Na przewodniczącego zjazdu został wybrany senator Zdanowski i red. Wakar. W skład prezydjum m. i. weszli p. Cieński, prezes związku rad powiatowych w Małopolsce, starosta Złotecki z Poznania i i. Na wniosek przewodniczącego zjazd uchwalił wysłanie **depeszy hołdowniczej do Prezydenta Rzeczypospolitej,** a na zakończenie przewodniczący wezwał uczestników zjazdu, aby wobec tego, że w najbliższym czasie stanie się aktualną sprawa banku emisyjnego **każdy sejmik powiatowy uważał sobie za punkt honoru stać się akcjonarjuszem tego** banku.

SPRAWA P. HAMMERLINGA.

Warszawa. (Telef. wł.) W bieżącym tygodniu odbędzie się posiedzenie sądu marszałkowskiego senatu, zwołanego przez p. ministra sprawiedliwości Nowodworkiego **dla rozpatrzenia zarzutów, postawionych senatorowi Hammerlingowi.**

Straszna katastrofa w północ. Włoszech.

JEZIORO GLENO PRZERWAŁO TAMY ZALEWAJĄC OKOLICE

Brescia. PAT. Skutkiem przerwania się olbrzymiej tamy na jeziorze Glono, służącem za centralny rezerwoar siły hydroelektrycznej, cztery miljony metrów sześciennych wody zalało okoliczne pola. Wylała rzeka Doho, porywając wiele domów z miasteczek Mazzano i Doho, niszcząc szereg wiosek, fabryk i mostów kolejowych.

Rzym. PAT. Pisma podają szczegóły katastrofy na jeziorze Gleno. Skutkiem trwających od dwóch tygodni deszczów, woda przerwała tamy jeziora. Tamy te mają cztery kilometry długości i 20 metrów grubości; jezioro obejmowało 10 kilometrów sześciennych wody, która skutkiem spadu wytwarzała energję elektryczną. Jezioro wznosi się na wysokości 2000 metrów. Przerwanie tamy spowodowało runięcie dwóch miljonów metrów sześciennych wody w dolinę. Spadająca woda zmiotła literalnie szereg wiosek. Siła spadającej wody była tak wielka, że domy czteropiętrowe znikały w ciągu kilku sekund. Napotkawszy rzekę Oglio, spadające wody cofnęły bieg rzeki wstecz, powodując zalew doliny i pól. Poznajdywane ciała ofiar są przeważnie nie do poznania, mają poodrywane głowy i poszarpane tułowie. W dolinie nie ocalała ani jedna wioska. Wzgórze skaliste, stanowiące podstawę tamy, zostało zniszczone.

DWIE DOLINY I SZEREG MIAST POD WODĄ.

Sześćset osób poniosło śmierć w topieli.

Rzym. PAT. Według dalszych wiadomości o katastrofie w Brescia, pęknięcie tamy nastąpiło pod miejscowością Dezzo, gdzie z 500 mieszkańców tylko 5 zdołało się uratować. Zniszczone zostały również miejscowości Gandino i Corna. — Pierwsza z nich liczyła 300 mieszkańców, druga 1000. Wedle dotychczasowych danych straciło życie ogółem 600 osób. Cała dolina Scalve znajduje się pod wodą. Podobnie boczna dolina Gorzone. Dzięki akcji ratunkowej wojska zdołano wydobyć już wiele zwłok ludzi, którzy utonęli. Niektóre z tych zwłok uniosła woda na odległość 25 kilometrów. W dolnie Dezzo zostało zniszczonych 5 zakładów hydroelektrycznych.

KRÓL NA MIEJSCU KATASTROFY.

Rzym. PAT. Król odjechał wczoraj w towarzystwie podsekretarza spraw zagranicznych do Brescji, skąd uda się na miejsce katastrofy.

Rząd Marksa zachowa dotychczasową politykę.

LOSY REICHSTAGU W ZAWIESZENIU.

Berlin. (AW.). Nowy gabinet odbył onegdaj pierwsze posiedzenie, na którem omawiano zasadniczą linję polityki rządowej. Parlament odbędzie dzisiaj sesję. Nowy gabinet, który z wyjątkiem dwóch członków, składa się z przedstawicieli wszystkich partyj na równi, prowadzić będzie politykę poprzedniego. Odnośnie do spraw wewnętrznych, najważniejszą jest kwestja bawarska i utrzymywany tam stan wojenny, oraz najpoważniejszą trudnością będzie planowane złamanie zasady 8 godzinnego dnia pracy, rozciągniętego odnośnie do urzędników, na 10 godzin.

Wiedeń. (PAT.). Z Berlina donoszą, iż nie jest wykluczone, że los reichstagu rozstrzygnie się dzisiaj lub jutro. Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu przedłoży nowy rząd projekt ustawy o pełnomocnictwach. Jeżeli projekt ten nie uzyska większości, parlament będzie rozwiązany.

PRZEMYSŁ NIEMIECKI ZAPŁACI 3 MILJONY DOLARÓW.

Düsseldorf. (PAT.) Układ z władzami okupacyjnemi podpisały zarządy 8 kopalń reprezentujących produkcję w wysokości 12 miljonów ton. Przedsiębiorstwa te mają zapłacić władzom okupacyjnym 3 miljony dolarów podatku węglowego za okres ubiegły.

Zmiana waluty zwiększyła drożyznę w Niemczech.

Wiedeń. PAT. Z Berlina donoszą: Niemcy przechodzą obecnie przesilenie w związku z przemianą waluty papierowej na złotą. Charakterystyczne jest, że ujawniła się przy tem znaczna podwyżka cen we wszystkich dziedzinach, w porównaniu z cenami rynków światowych. Podczas gdy rząd usiłował w ostatnich dziesięciu dniach ustabilizowanie kursu marki w tym kierunku, by marka złota równała się jednemu biljonowi marek papierowych, świat kupiecki nie trzyma się tego sztucznego kursu, lecz stosuje się do kursu marki na giełdach zagranicznych. W Nowym Jorku marka niemiecka w stosunku do dolara stoi o 50 procent niżej niż w Berlinie. W Londynie i Amsterdamie marka niemiecka wynos trzecą część wartości marki na rynkach w Niemczech. Z tych względów kupcy i przemysłowcy w Niemczech podwyższyli ceny złota. Berlin jest obecnie najdroższem miastem na świecie. Cudzoziemcy masowo wyjeżdżają z miasta, a konsulowie francuscy wnieśli wczoraj podania o przeniesienie ich z Niemiec.

WALUCIARZE ODDANI DO DOMU POPRAWCZEGO.

Wielka obława na spekulantów w Monachium.

Monachium. AW. Onegdaj zarządziły władze niezwykłą obławę, mianowicie z zarządzenia komisarza Kaara wkroczyła policja do znanego lokalu restauracyjnego i aresztowała tam szereg znanych waluciarzy i przemytników, z największym spekulantem giełdowym Maksem Kesterem na czele. Wszystkich aresztowanych przetransportowano do domu poprawczego, zajmując ich mieszkania. Między aresztowanymi znajduje się dwu Rosjan: Masalski i Jan Szaritoneńko.

Echa wypadków lipskich.

Rząd Rzeszy musi się usprawiedliwić.

Paryż. AW. Onegdaj wręczono zastępcy niemieckiemu w Paryżu notę Poincarego następującej treści: Konferencja ambasadorów przypomina rządowi, że sprawa wypadków lipskich, w których wchodziły w grę osoby oficerów Königsöhna, Kreppera i Klementa, należących do międzysojuszniczej komisji kontrolnej, domaga się wyjaśnienia. Rząd niemiecki musi się przed komisją usprawiedliwić w formie, którą ustaliła konferencja ambasadorów. Oprócz tego konferencja domaga się ze strony rządu niemieckiego wdrożenia kroków dyscyplinarnych przeciw winnym wspomnianych wypadków.

Zbrodnia na tle politycznem.

PARYŻ. (PAT.). Onegdaj znaleziono w dorożce nieżywego 15-letn. chłopca, Filipa Daudeta, syna posła rojalistycznego. Chłopiec ten lubił się często wydalać z domu na dłuższy okres czasu, bez przyznawania się rodzicom gdzie przebywał. Tragiczny zgon jego nastąpił właśnie w czasie takiej jego nieobecności w domu. Początkowo mniemano, że chłopiec popełnił samobójstwo, ponieważ jednak znaleziono przy nim spis nazwisk, zestawiony jakąś nieznaną ręką, ojciec Filipa wniósł doniesienie o morderstwo. „Journal Libertaire" zapewnia, że młody Filip Daudet był wyznawcą idei anarchistycznej i na krótki czas przed gwałtowną śmiercią odwiedził był pewnego anarchistę, któremu wręczył pismo adresowane do swej matki.

Paryż. PAT. Wedle doniesienia Agencji Havasa w kołach rojalistycznych zaprzeczają wiadomościom, jakoby Filip Daudet był anarchistą, zapewniają natomiast, że został on uprowadzony przez anarchistów w celach partyjnych. Z innej strony słychać, jakoby Filip Daudet wszedł w konflikt z kołami anarchistycznemi celem wykrycia i udaremnienia spisku projektowanego rzekomo przeciw jego ojcu. Natomiast „Matin" zamieszcza wywiad z pewnym anarchistą, który dał do zrozumienia, że Filip Daudet w chwili podrażnienia zamierzał zamordować swego ojca, a uspokoiwszy się i wzdrygnąwszy z powodu takiej myśli, popełnił samobójstwo.

Nawiązanie stosunków między Włochami a Rosją.

Rzym. AW. Izba posłów przyjęła ustawę o przedwstępnym układzie gospodarczym między Rosją sowiecką a Włochami. Przyjęła również układ preliminarny, zawarty w roku 1921 między Włochami a Rosją sowiecką i Ukrainą.

Rocznica powstania państwa S. H. S.

Belgrad. AW. W rocznicę powstania królestwa Serbsko-Kroacko-Sławońskiego odbyły się w różnych miastach radosne uroczystości i obchody. W artykułach poświęconych rocznicy podnoszą pisma, że królestwo Jugosłowiańskie odgrywało na południu Europy doniosłą rolę wiernego strażnika traktatów pokojowych. Prasa wyraża nadzieję, że dotychczasowa polityka Kroatów i Słoweńców, utrudniająca jednolitą linję konsolidacji państwa, przypuszczalnie złagodnieje i spodziewać się można w najbliższym czasie zerwania z ich strony z uprawianą abstynencją.

(Kolonja jugosłowiańska w Krakowie, złożona przeważnie z młodzieży akademickiej w liczbie około 80 osób, obchodziła w ubiegłą sobotę rocznicę zjednoczenia królestwa S. H. S. Na uroczystem zebraniu wygłosił przemówienie p. Mitrinowicz, podkreślając gorącą sympatję i braterskie uczucia między młodzieżą polską i jugosłowiańską).

Socjaliści fińscy przeciw Polsce.

Warszawa. (Telef. wł.). Główny dziennik socjalistyczny w Helsingforsie ogłasza obszerny artykuł, atakujący gwałtownie min. spraw zagr. Heltota z powodu jego stanowiska polonofilskiego. Dziennik utrzymuje, że bliskie stosunki z Polską uniemożliwiałyby Finlandji pracę polityczną ze Szwecją, a poparcie w Lidze Narodów wciągnie Finlandję do udziału w politycznych sprawach kontynentu.

O POWRÓT VENIZELOSA DO KRAJU.

Ateny. (PAT.) Opozycjoniści i antivenizeliści, między innymi Zainis nie wezmą udziału w najbliższych wyborach. Venizeliści zwrócą się do Venizelosa z prośbą o powrót do kraju.

Odpowiedź Franciszka hr. Potockiego.

Redaktor „Czasu" Franciszek hr. Potocki nadesłał nam dłuższe pismo, w którem odpowiada na zarzut, jaki w ostatnim „Głosie Narodu" postawiły mu organizacje chrześcijańsko-społeczne w Krakowie. Ze względu na spóźnioną porę, w jakiej nam został list doręczony, możemy go podać w całości dopiero w następnym numerze.

W sprawie recenzji i tłumaczeń Heinza Heralda.

Zdumiewa nas odpowiedź prof. L. Skoczylasa na list otwarty dyr. Trzcińskiego, zarzucający mu, że w recenzji ze „Snu nocy letniej" cały długi ustęp dosłownie przetłumaczył z dzieła Heinza Heralda... bez podania źródła. Zamiast milczeć i starać się, by ludzie o tym liście jaknajprędzej zapomnieli, niefortunny recenzent występuje w „Gońcu" ze śmiałem twierdzeniem, że podobnie, jak on z Heinzem Heraldem postępują inni krakowscy i niekrakowscy recenzenci, a na dowód cytuje ustępy z recenzji dr. Tad. Świątka w „G. Nar." (o „Związku atletów") i dr. Tad. Sinki w „Czasie" (o „Ziemi Nieludzkiej"). Tymczasem te właśnie, przez samego p. Skoczylasa wybrane cytaty z recenzji obu krakowskich krytyków są najzupełniej poprawnem, powszechnie praktykowanem i naukowem korzystaniem ze źródeł historyczno-literackich i tylko ignorant lub człowiek złej woli może je postawić na równi z... tłumaczeniami prof. Skoczylasa. Jesteśmy przekonani, że i p. Skoczylas doskonale zdaje sobie sprawę że istnieje różnica między recenzjami pp. Sinki i Świątka a pracowitem (choć błędnem) tłumaczeniem z Heinza Heralda. Tem dyskusję z nim kończymy.

Gabinet półprawicowy w Niemczech.

Po raz trzeci przychodzi w Niemczech do steru rząd parlamentarny, firmowany przez przywódcę katolickiego centrum. Gabinet dra Marksa nie jest jednak nową edycją gabinetu dra Wirtha lub Fehrenbacha, jak nie jest także prostą rekonstrukcją ostatniego rządu dra Stresemanna. mimo, że i sam Stresemann i najwybitniejsi ministrowie jego gabinetu wchodzą w skład rządu Marksa. Podczas bowiem, gdy wszystkie te trzy rządy opierały się jużto na t. zw. „wielkiej koalicji", obejmującej trzy stronnictwa środka (ludowcy, centrum, demokraci) i socjalistów, jużto na samych tylko stronnictwach środkowych przy życzliwej jednak neutralności socjalnej demokracji, to rząd kanclerza Marksa, zatrzymując dalej trzy stronnictwa środka, jako swą zasadniczą podstawę parlamentarną, rozszerzył ją w prawą stronę na bawarską partję ludową, której wybitnego członka prokuratora z Monachium Emmingera zamianował ministrem sprawiedliwości. Przesunięcie na prawo przejawia sę także w zamianowaniu ministrem spraw wewnętrznych i wicekanclerzem Jarresa, przywódcę prawego skrzydła w partji ludowej oraz w zapowiedzianej nominacji p. Helffericha dyrektorem „Deutsche Bank" po niedawnej śmierci Havensteina.

Ale nawet z bawarskimi ludowcami koalicja rządowa nie rozporządza jeszcze większością głosów Reichstagu. Większość uzyskać może jedynie przy wstrzymaniu się od głosowania nacjonalistów (68 głosów) lub socjalistów (170 głosów). Jest nieprawdopodobnem, by socjaliści zachowali taką życzliwą neutralność wobec rządu, w którym prawicowcy piastują teki spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, teki szczególnie ważne, gdyż do obowiązków ministra spraw wewnętrznych będzie należało przeprowadzenie nowych wyborów do Reichstagu z wiosną następnego roku, a do obowiązków ministra sprawiedliwości ściganie licznych w ostatnim czasie przestępstw politycznych. Rząd dra Marksa będzie więc zmuszony starać się o względy prawicy i w tym celu pójdzie na dalsze wobec niej ustępstwa. Charakter prawicowy rządu będzie się samem coraz więcej ustalał i być może. że wkrótce wejdą w jego skład także ministrowie z „Deutschnationale Volksparei". Już w czasie ubiegłego przesilenia ofiarowywał dr. Marks jedną tekę nacjonalistom, układy rozbiły się jednak, gdyż nacjonaliści żądali dwóch portfeli.

We wtorek stanie nowy kanclerz przed parlamentem, by zażądać od niego pełnomocnictw do wydania zarządzeń w zakresie gospodarczo-skarbowym o charakterze ustawy. Okaże się więc odrazu, jaką rozporządza siłą w Reichstagu. W sprawie bawarskiej rząd zamierza podobno w myśl życzeń Monachium przeprowadzić rewizję konstytucji Wejmarskiej w duchu federalistycznym. W polityce zagranicznej, którą nadal kieruje Stresemann, linja dotychczasowa będzie zapewne utrzymywana. Polega ona — jak wiadomo, — na połowicznem i bardzo niechętnem wycofywaniu się ze stanowiska dra Cuno. które streszczało się w odmowie wypełniania traktatu wersalskiego. Najważniejsze teki w nowym rządzie objęli ministrowie gabinetu Stresemanna. a więc tekę wojny demokrata Gessler, tekę skarbu sympatyk ludowców dr. Luther, aprowizację ludowiec hr. Kanitz prasę centrowiec Brauns, pocztę centrowiec Hölfe, który zarazem jest ministrem okupowanych obszarów. Ten ostatni, sam Nadreńczyk, będzie miał szczególnie ciężkie zadanie, gdyż seperatystyczny rząd w Nadrenji ustala się mimo wszystkich przeszkód. Ale jeszcze cięższem będzie zadanie ministra skarbu. Inflacja osiągnęła 7 listopada potworną cyfrę 16.656 tryljonów marek. w ciągu jednego tygodnia wzrosła siedmiokrotnie. Potrzebne będą ogromne wysiłki, by uzdrowić walutę, równocześnie rozwiązać problemy: bawarski i reński i wreszcie wypełnić obowiązki reparacyjne.

Lewica w obronie Bagińskiego i Wieczorkiewicza.

„Naprzód" o „prowokacji". — Motywy wyroku. — Zaufanie skazańców do P. P. S. i „Wyzwolenia".

Dziwnie nieswojo czuje się prasa lewicowa po skazaniu dwóch „peowiaków" na śmierć za zamachy bombowe. Już w czasie procesu usiłowała bagatelizować tę sprawę, stojąc niemal wyraźnie po stronie oskarżonych spiskowców. Zeznania członka bandy Cechnowskiego i ajentów delegowanych do śledzenia działalności oskarżonych — uważała za... „prowokację", a po wyroku „Naprzód" zamieścił takie uwagi:

„Ustalone zostały dwa fakty: ogromny w sprawie tej udział i rozpęd prowokacji, co pozostawia w umysłach ludzkich pytanie, czy bez prowokatorskiego kusicielstwa (!) — nawet te czyny, które sąd położył na karb oskarżonych, miałyby były miejsce. Naturalnie, fakt ewentualnego poddania się podszeptom (!) prowokatora odpowiedzialności nie przekreśla. Ujawniałby jednak stosunki niezdrowe".

Kto zna przebieg rozprawy, ten wie, na czem polegała ta „prowokacja". Bandę zdradził jej członek Cechnowski, ale to nie wystarczyło do oskarżenia Bagińskiego i Wieczorkiewicza. Władze wydelegowały szereg ajentów do ich śledzenia, a jednemu z nich udało się pozyskać zaufanie Wieczorkiewicza, który wciągnął go do spisku i wręczył mu nawet bomby. Żadnej więc wątpliwości co do winy oskarżonych nie było. Na rozprawie zachowywali się oni niemal biernie. Bo i cóż mogli mówić wobec świadków. których wciągali do spisku i wtykali im do rąk bomby? Że wina została udowodniona oskarżonym stwierdza to sąd wojskowy w motywach wyroku, w których powiada:

„Sąd wojskowy kierował się w wydaniu wyroku nietylko jednym lub kilkoma poszczególnemi dowodami i faktami, lecz także i całym szeregiem drobnych okoliczności i faktów, łączących się w logiczną całość. mówiącą wyraźnie o tem, że oskarżeni przyłożyli rękę do zarzucanych im postępków.

Poza tem sąd w motywach swoich nie przesądza tego, z jakich pobudek zeznawał Cechnowski, najważniejszy świadek oskarżenia, stwierdza jednak, iż jego zeznania były oświetlone i dobitnie poparte zeznaniami szeregu innych wiarygodnych świadków. W całem oskarżeniu nie pozostało miejsc niewyjaśnionych. a w łańcuchu faktów nie brak ani jednego, tak, iż sąd wątpliwości żadnych nie posiada".

„Naprzód" jednak ma rozmaite „wątpliwości". Nie wie, czy Bagiński i Wieczorkiewicz nie są niewinnymi gołąbkami. które wpadły tylko w zastawione na nie sidła. Za to stwierdza z całą stanowczością, że przebieg śledztwa ujawnił „stosunki niezdrowe". Naturalnie dla organu krakowskich spiskowców i rewolucjonistów, stosunki byłyby zdrowe, gdyby pp. Bagiński i Wieczorkiewicz nie zostali zdemaskowani, gdyby różni peowiacy z defenzywy mogli bezkarnie rzucać bomby, a prasa lewicowa trąbić, że to „chjena" urządza faszystowskie zamachy... Byłoby to „zdrowo" dla lewicowych oszczerców i kłamców. Na szczęście śledztwo zdemaskowało dwóch peowiackich szkodników. I należy tylko ubolewać, że nie prowadzono „prowokacji" dłużej, że nie wyłapano wszystkich spiskowców. Jeśli zaś przedwcześnie zlikwidowano sprawę o zamachy bombowe, to przyczyniła się do tego głównie lewica swemi wrzaskliwemi kłamstwami. Przerwano śledztwo i pokazano społeczeństwu dwóch głównych sprawców afery bombowej, bynajmniej nie z prawicy.

Rozprawa sądowa istotnie nie wyjaśniła, wszystkich momentów. Nie zdołano udowodnić. że bomby podrzucone w Krakowie (gdzie działał Wieczorkiewicz), były także jego dziełem. Nie stwierdzono również, z czyjego ramienia działali obaj oskarżeni. Jak wiadomo, zachowywali oni na rozprawie grobowe milczenie, za to wyrazili **ochotę powiedzenia całej prawdy... posłom z P. P. S. i z „Wyzwolenia"...** Dziwne, zaiste. zaufanie skazanych na śmierć zbrodniarzy do tych lewicowych partyj. Daje to dużo do myślenia i tłumaczy. dlaczego lewica tak konsekwentnie broni Bagińskiego i Wieczorkiewicza.

Aforyzmy i paradoksy.

14) Poznaj siebie samego, poznasz wszystko inne, a cokolwiek poznajesz, pamiętaj. że poznajesz siebie samego. 15) Niejeden nie zakłada domowego ogniska właśnie, aby móc siedzieć za ciepłym piecem. 16) Niema sprawiedliwego zwycięstwa, ale sprawiedliwą jest każda przegrana....

'H. Gralski.

Stara kanapa „Czasu".

(W odpowiedzi p. hr. Potockiemu).

Pojawił się w nrze 270 „Czasu" artykuł p. t. „Organizacje katolickie", podpisany przez „efpe". Naprzód słówko o autorze. Jest nim hr. Fr. Potocki, arystokrata, który w wolnych od innych zajęć chwilach pisuje o sprawach katolickich w „Czasie". Jako publicysta odznacza się tem, że wcale nahalnie reklamuje t. zw. jednolity front katolicyzmu, wykoncypowany na starej kanapie w redakcji „Czasu", lub w zakopconem wonnemi cygarami „kasynie końskiem" przy ul. Wolskiej. Żeby się zaś zaasekurować przed możliwymi w takich warunkach atakami ze strony innych katolików, choćby z ul. Potockiego 11, w kaznodziejskim tonie wzywa ich do przestrzegania salezjańskich zasad umiaru, słodyczy nawet w stosunku do przeciwników.

Pozwoli jednak pan hrabia, że tym razem nie będziemy ich przestrzegać względem niego. A to raz dlatego, że owijanie w bawełnę byłoby tuszowaniem, a nie wyjaśnianiem prawdy, powtóre, także i dlatego, że pan hrabia swoim brakiem lojalności względem nas zwolnił i nas także od przestrzegania kurtoazji względem siebie!

Bo nie można inaczej określić pewnych ustępów wzmiankowanego artykułu p. hr. Potockiego, niż jako — brak lojalności względem przeciwników — o nazwę przyjaciół p. hrabiego i „Czasu" nigdyśmy nie konkurowali. Pisze bowiem p. hrabia o dotychczasowej akcji katolickiej i katolicko-społecznej dosłownie: „dotychczasowa praca katolicka... nie potrafiła wytworzyć ani silnej opinji katolickiej, ani odpowiednio zwartej organizacji, ani dostatecznie pogłębionego programu działania... Nie tylko... nic prawie realnego nie uczyniła, ale dla podjęcia tego zadania nawet nie zorganizowała się dotąd... U nas w Polsce wszystko jeszcze jest do zrobienia!" W końcu nawołuje p. hrabia do „oddziaływania na masy" przerażony tem, że „podczas ostatnich wypadków (6 listopada) widziano(!!!) wśród tłumu socjalistycznego robotników figurujących jednocześnie na liście członków stronnictw t. zw. katolickich".

Co do ostatniego zdania, w którem p. hrabia usiłuje członków chrześcijańsko-społecznych organizacji postawić na równi ze sprawcami krwawych zajść 6 listopada, to tą niesłychaną złośliwością zajęły się już zainteresowane czynniki. Musimy jednak podkreślić, że autorem tej nikczemnej napaści jest p. hr. Fr. Potocki, tensam. który na pamiętnem zebraniu Syndykatu dziennikarzy pełnił rolę adwokata gloryfikatora zbrodni krakowskiej, p. Haeckera. Jeśli z tej racji opinja dała mu odczuć swoje oburzenie, to — uważamy — miał inną drogę usprawiedliwenia się ze swego kroku, niż nieudałą zresztą próbę rozszerzenia kręgu winowajców na chrześć.-społ. organizacje. To zaś, co zrobił, zasługuje tylko na miano bezczelności, a już wcale nie zgadza się z obowiązkami katolickiego, salezjańskiego pisarza!

Nie koniec na tem! P. hr. Potocki postawił bardzo ostre zarzuty „pracy katolickiej" w ogólności, zaś katolicko-społecznej w szczególności, przy czem przez ostatnią rozumie najwyraźniej akcję chrześcijańsko-społeczną. Zarzuty te dotyczą ducha tej akcji („partyjna, wzgl. polityczna podstawa" pracy), a następnie i jej braków organizacyjnych. Te ostatnie nasz obóz zna i to — zdaje się — lepiej. niż p. hrabia. Niech więc o nie pana hrabiego głowa nie boli! Możemy go zapewnić, że nasza organizacja — fara da se!

Chodzi o zarzut pierwszy, że naszą pracę katolicko-społeczną opieramy o „partyjną, względnie polityczną podstawę". Myliłby się ten, ktoby sądził, że p. hrabia jest za jakąś apolityczną i ponadpartyjną akcją katolicko-społeczną. Niema żadnego powodu, by sądzić, że p. hrabia Potocki z innymi planami przystępuje do „akcji katolicko-społecznej", niż je ma dziennik, w którym pisuje. Cała jego natomiast dotychczasowa działalność upoważnia nas do sądzenia, że ją podejmuje dla tych samych założeń, które się na starej kanapie z „Czasu" rodzą, — idei zahamowania wszelkiej ewolucji społecznej i obrony przywilejów jednego stanu, choćby na drodze ugody z Haeckerem, Perlem, czy innym Diamandem! I tę „partyjną, względnie polityczną podstawę" chce pan hrabia Potocki wprowadzić do „akcji katolickiej".

My natomiast rzuciliśmy hasła i program „demokracji chrześcijańskiej". P. hrabia, który lubi przytaczać opinje wybitnych katolików za-

granicy, powinien wiedzieć, że nie jest to kierunek reprezentujący jakąś herezję, ale ludowy, zdrowy i twórczy prąd społeczny, — że o bezprogramowość nie można go chyba posądzać, skoro ma za sobą lat 30 pracy teoretycznej we Francji, Niemczech i Włoszech — że i w Polsce musi mieć jakąś organizację, skoro zyskał wcale liczne (jak na początek) przedstawicielstwo parlamentarne. A że u nas specjalnie nie wielu było teoretycznych, programatycznych pisarzy, to jest to winą tych katolików, którzy wbrew najwyższym enuncjacjom autorytetu kościelnego program demokracji chrześcijańskiej za radykalizm społeczny uważali — wina panów Potockich et tuti quanti! Pan hrabia mówi, że nic nie zrobiono, że trzeba „działać na masy“. Owszem, niech p. hrabia spróbuje pójść ze swoim programem w — „masy“. Nie będziemy przeszkadzać, jak nam z jego strony przeszkadzano! Będziemy czekać, bo jesteśmy najmocniej przekonani, że jak w Austrji obóz „Reichspost“ brał udział w pogrzebie obozu „Vaterlandu“, taksamo chrześcijańsko-społeczny obóz w Polsce będzie na pogrzebie obozu „Czasu“. Dziś się ten obóz przeżytków społecznych dąsa na nowe wśród katolików kierunki społeczne; tak było i w Austrji i we Francji. Są to już jednak jego śmiertelne podrygi!

Stara kanapa z „Czasu“ musi się zawalić! Takie jest nieubłagane prawo historji i postępu!

W. Z.

Mafja Białowieska.

Oddawna już pojawiały się w prasie wiadomości o rabunkowej gospodarce w Puszczy Białowieskiej. Rząd obecny wysłał do Białowieży komisję rewizyjną, która, jak pisze p. Rabski w „Kurjerze Warszawskim“, stwierdziła potworne rzeczy.

Wszystko tam tuczyło się mieniem państwowem, wszystko, od najniższych do najwyższych szczebli administracji, opanowane było przez zgraję oszustów i złodziejów.

Gajowym, nadgajowym, podleśnym i leśniczym pozwalano trzymać po kilka koni i wozić drzewo dla tych uprzywilejowanych przedsiębiorców, którzy właśnie podlegać mieli ich kontroli. W ten sposób służbę leśną, uzależniono zupełnie od kliki spekulantów, którzy bezczelnie łamali kontrakty i kradli. Gajowym rzucali ochłapy, sami robili fortuny.

Umowy o kupno i wyrąb redagowano tak chytrze, tak elastycznie i dwuznacznie, że — cytując oględne słowa raportu — „już w założeniu nie dawały rękojmi faktycznego wykonania“.

To jednak dopiero początek. Komisja wykryła, że wbrew przepisom kontraktów, zawartych z niektórymi przedsiębiorcami, zarząd Białowieży nie przeprowadzał rewizyj cen. I tak np. w lutym 1922 r. w nadleśnictwie wołkowyskiem „opłatę pobrano w sumie 13,062.457 Mkp., według zaś obowiązującej już taksy pobrać należało 35,811.836 marek“.

Komisja cytuje całe szeregi takich operacji, w których widoczne jest wprost **skandaliczne działanie na szkodę skarbu.** Gdy n. p. zarząd otrzymuje z Warszawy rozkaz, że cena papierów ki ma być od 1-go lipca o 50 procent podwyższona to **na gwałt sprzedaje jednemu z handlarzy żydowskich 27-go czerwca dużą partję papierówki po starej cenie.** I skarb traci znowu miljardy.

„Wogóle — powiedziano w raporcie — przy bliższem, a bezstronnem badaniu białowieskiej gospodarki leśnej, odnosi się wrażenie, że puszczę eksploatuje nie skarb, lecz przedsiębiorcy na swą własną korzyść“.

I w uzasadnieniu tej opinji cytowane są przykłady najróżnorodniejszego wyzysku, które niejednokrotnie wprowadzają w podziw swą pomysłowością. Czego tam nie było? Rąbanie drzew zdrowych zamiast zarażonych kornikiem, wywożenie towaru nocami, aby nikt kontrolować go nie mógł, sprytne cechowanie kloców, aby utrudnić sprawdzanie, no! i takie „dowcipy“ złodziejskie w kontraktach, że przedsiębiorca mógł kraść bezkarnie, bo nikt mu nie mógł dowieść oszustwa.

I dziwić się tu, że skarb państwa pusty, gdy szajki opryszków rozgrabiają w taki bezczelny sposób majątek państwowy.

Sprowadzenie zwłok Sienkiewicza.

Warszawa poruszyła świeżo sprawę sprowadzenia do kraju zwłok Henryka Sienkiewicza. W ostatnich dniach odbyło się obywatelskie zebranie w sali obrad Tow. kredytowego. Zastanawiano się na niem nad dwoma pytaniami, czy jest pora na sprowadzenie zwłok znakomitego pisarza i gdzie je złożyć! Znaczna większość wypowiedziała się za natychmiastowem podjęciem akcji. Prezes weteranów roku 1863 p. Święcicki hańbą nazwał zapomnienie społeczeństwa o tej sprawie. Pewne wątpliwości, zwłaszcza co do znalezienia potrzebnych funduszów wyrazili p. Dr. Rząd i p. Bobiński. Wreszcie uchwalono akcję zaraz rozpocząć i w tym celu nawiązać porozumienie z krakowską Akademją Umiejętności.

Rozważano także i sprawę miejsca, gdzieby zwłoki Sienkiewicza miały być złożone. Brano w rachubę tylko Wawel i Warszawę, a to podziemia katedry, św. Krzyża, wreszcie przyszły Panteon, obok proponowanej świątyni Opatrzności, której budowę sejm uchwalił. Ze względów, że sprawa jes ogólną, postanowiono zainteresować nią cały naród. W końcu wybrano tymczasowy komitet w następującym składzie: pp.: Antoni Wieniawski, Dr. Rząd, Michał ks. Woroniecki, Dr. Kozubski, senator I. Baliński i St. Libicki.

Z POLSKI I ZE SWIATA.

Dary Papieskie dla kardynała Kakowskiego.

Bawiącego niedawno w Rzymie ks. kard. Kakowskiego spotkało ze strony Ojca św. kilka wyróżnień, które i dla polskich katolików są miłym dowodem Jego sympatji dla Polski. I tak — jak donosi „Przegl. katolicki“ — oprócz dwukrotnej audyencji u Ojca św., uczestniczył Ks. Kardynał kilkakrotnie w uroczystych przyjęciach, których Papież udzielił, a między niemi w przyjęciu króla hiszpańskiego. Nadto przez pamięć na najlepsze stosunki, które Go łączyły, jako Nuncjusza w Polsce z Kard. Kakowskim, wręczył mu w darze piękną księgę, ozdobnie oprawną pod tytułem: „De Cardinalis dignitate et officio“ przez Hieronima Plati'ego S. J. z własnoręcznym napisem: „Pius PP XI Consecratori suo 28. X. 1923 an“.

Nadto Papież ofiarował Kardynałowi kielich i puszkę do komunikantów, misternej roboty, z napisem przy kielichu: „Venerabili Fratri S. R. E. Cardinali A. Kakowski, Archiepiscopo Varsaviensi, Ejusque Metropolitanae Ecclesiae pro accepto A. D. MCMXIX Die XXVIII M. Octobris Episcopalie Consecrationis Munere hunc calicem junctimque conformis operis ciborium DDD“ (dono dat dedicat, nasz dopisek), zaś na puszce napis brzmi: „Pius PP. XI Memor Gratus“.

Na obu naczyniach widnieje pięknie odrobiony herb Papieża, w którym, jak wiadomo, znajduje się nasz polski Orzeł biały.

Masonerja przeciw Polsce.

Policja toruńska przeprowadziła rewizję w lokalach lóż masońskich Vodwells i Bienerkorb w Toruniu. Lokal pierwszej loży zajmuje piękne kilkopokojowe ubikacje przy ulicy Chełmińskiej. Lokal drugiej loży zajmuje trzypiętrowy dom przy ul. Łaziennej. Oddział agentów pod dowództwem komisarzy zwiedził lokale te, gdzie miał możność oglądania „dziwów masońskich' w postaci czarnych kaplic, kilku trumien, trupich czaszek, rozmaitych szaf rytualnych etc. **Rewizja wykazała b. duży materjał, świadczący o rozwoju lóż masońskich w Polsce,** będących w łączności z lożami zagranicznemi i wiele innego materjału, z którego wynika **antypaństwowy charakter tychże lóż.** Dziwnem jest, iż mimo 4-letnich rządów polskich na Pomorzu, władze nie zdołały zająć stanowiska w stosunku do lóż masońskich.

Kiedy szereg obywateli i urzędników polskich nie ma dachu nad głową, tajne spelunki czarnych mafji utrzymują najładniejsze lokale w śródmieściu dla swych celów. Czas aby władze położyły temu koniec.

Wysiedlenie „mecenasa“ Duracza.

Osławiony żyd rosyjski, „mecenas“ Duracz, znany ze stałych wystąpień w sądach warszawskich, w obronie zdrajców stanu — komunistów oraz notorycznych opryszków bolszewickich, otrzymał nakaz władz odnośnych do opuszczenia terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej do dnia 2-go grudnia b. r.

Jak dowiaduje się „Gaz. Warsz.“ adw. Śmiarowski oraz liczni posłowie lewicy zabiegają usilnie o zniesienie rozporządzenia.

Obchód listopadowy w Paryżu.

Kolonja polska w Paryżu obchodziła uroczyście rocznicę powstania 1831 roku. W kościele Wniebowzięcia, staraniem dyrektora misji polskiej ks. Szymbora, odbyło się uroczyste nabożeństwo. Kazanie w języku francuskim wygłosił ks. prałat Beaubin, sekretarz komitetu przyjaciół Francji zagranicą.

Z okazji tej rocznicy stowarzyszenie studentów polskich w Paryżu urządziło na cmentarzu w Auxerre obchód ku czci Mochnackiego, zmarłego tamże w r. 1834. Na cmentarzu wygłoszono kilka przemówień.

MILJONÓWKA. W sobotniem losowaniu padła wygrana na numer 81.185, sprzedany w Poznaniu.

LIST ROTMISTRZA PUSŁOWSKIEGO DO LEGJONISTÓW przedrukowało wiele pism polskich, m. in. „Rzeczpospolita“ i lwowska „Gazeta codzienna“.

JUBILEUSZ ZASŁUŻONEJ AKTORKI. Teatr lwowski urządza we wtorek jubileuszowy obchód 35-letniej pracy na scenie Pauliny Rybickiej. Odegranem będzie „Popychadło“, w którem jubilatka odtworzy rolę Małgorzaty. Po akcie pierwszym zjawią się na scenie delegacje z wieńcami i darami.

POŚWIĘCENIE PIERWSZEGO POLSKIEGO PAROWOZU. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w sobotę senatora Adama, dyrektora Sochackiego, Słuckiewicza i b. ministra kolei żelaznych Zagórnego-Marynowskiego, którzy zaprosili p. Prezydenta na uroczystość poświęcenia pierwszego polskiego parowozu, która się odbędzie dnia 23-go grudnia b. r.

OTWARCIE WYSTAWY SZTUKI JAPOŃSKIEJ odbyło się w niedzielę ubiegłą w Poznaniu wobec ministra pełnomocnego japońskiego Sasaki, który przybył specjalnie na tę uroczystość. O g. 6 wieczór był Sasaki w Collegium Minus na pokazie obrazów świetlnych, przedstawiających życie i pejzaż Japonji. Publiczność przyjmowała owacyjnie zastępcę zaprzyjaźnionego państwa japońskiego.

UWOLNIENIE MACHNY I TOWARZYSZY. W sobotę, w 5-tym dniu rozprawy w sprawie atamana Machny, sąd okręgowy w Warszawie uwolnił wszystkich oskarżonych, t. j. Nastora Machnę, Jana Chmarę, Jakóba Doboszenka i Halinę Kuźmienko.

WZROST DROŻYZNY W LUBLINIE w miesiącu listopadzie wynosił 156.85%.

WESELE BEZ BITKI. „Gazeta Podhalańska“ zapisuje w ostatnim numerze, iż w Rogoźniku na Podhalu odbyło się pierwsze wesele, na którem nie było bitek i awantur!

CZAS PRACY URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH W NIEMCZECH ma być ustalony na dziesięć godzin dziennie łącznie z przerwami.

Od Wydawnictwa.

Z powodu znacznej zwyżki cen papieru i robocizny z dniem 1 grudnia b. r. podnosi się cenę numeru pojedynczego na

30.000 marek.

Cena prenumeraty na grudzień:

w miejscu bez odnoszenia . . .	600.000 Mk.
w miejscu z odnoszeniem	630.000 Mk.
pocztą	630.000 Mk.
za granicą	1,400.000 Mk.

Upraszamy naszych P. T. Prenumeratorów o regularne uiszczanie prenumeraty miesięcznie z góry. **Prenumerata zapłacona do 15-go danego miesiąca obowiązuje przez cały miesiąc bez względu na ewentualne późniejsze zmiany.**

P. T. Prenumeratorowie, płacący prenumeratę w drugiej połowie miesiąca, będą musieli uiszczać ją w wysokości obowiązującej w dniu wpłaty.

Powstanie „Związku polsk. dziennikarzy w Krakowie.

W ubiegłą niedzielę, 2-go b. m. odbyło się w lokalu redakcji „Gońca krakowskiego" organizacyjne zebranie tworzącego się „Związku polskich dziennikarzy", w obecności ponad 20 osób z pośród 36 dziennikarzy, którzy swój akces do niego zgłosili. Obrady wypełniła dyskusja nad głównymi punktami statutu. Ustalono, że 1) nowa organizacja przyjmuje nazwę: „Związek polskich dziennikarzy w Krakowie"; 2) będzie miała cele ideowe, zawodowe i reprezentacyjne; 3) będzie stać na straży interesów narodowych; 4) członkiem jej może być tylko Polak i chrześcijanin. Dla opracowania statutu w myśl powyższych postanowień wyłoniono komitet, złożony z p. p. Szczepańskiego, Szperbera i Długołęckiego („Il. Kurjer codz."), Krzywego („Goniec") i Chmurkowskiego („Głos Narodu"). Komitet ten ma przygotować statut Związku w przeciągu bieżącego tygodnia. W niedzielę, 9 b. m. odbędzie się założycielskie zebranie plenarne, celem przyjęcia statutu i wyboru władz. W końcu stwierdzono, że Syndykat nie reprezentuje już całej prasy krakowskiej.

Sprawy miejskie.

Przed nową regulacją cen pieczywa.

Dzisiaj t. j. we wtorek zbiera się miejska komisja szacunkowa celem uregulowania cen pieczywa odpowiednio do wzrostu cen mąki. Jak słyszymy, piekarze podjęli na nowo akcję, zmierzającą do uchylenia się z pod działalności komisji i sprawę tę postawili na pierwszym planie Zjazdu ogólno-piekarskiego, jaki odbędzie się w Warszawie w dniach 8 i 9 bm.

Wysokie opłaty za przyjęcie do gminy.

Odnośna sekcja magistratu krakowskiego przygotowała wnioski na najbliższe posiedzenie Rady miasta co do znacznych podwyżek opłat za przyjmowanie do gminy. Według tych wniosków od 1-go stycznia 1924 opłaty za przyjęcie wyniosą 6—180 miljonów marek. Ulgi przyznawane byłyby w wyjątkowych wypadkach.

Redukcja w magistracie krakowskim.

W ślad za redukcją personalu urzędniczego we wszystkich gałęziach administracji państwowej, prezydjum m. Krakowa przygotowuje studja nad uproszczeniem administracji miejskiej, co pociągnie za sobą redukcję urzędników. Redukcja obejmie kancelaryjne siły pomocnicze magistratu i zakładów miejskich oraz służbę prowiz., a rozpocząć się ma w pierwszych dniach stycznia 1924.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Kraków 4 grudnia.

AURA. Wczorajszy dzień przypominał łudząco wiosnę. Ciepłota dochodziła do kilkunastu stopni.

PRZED ŚW. MIKOŁAJEM. Po sklepach zauważyć się daje ogromne ożywienie. Tłumy ludzi czyni skwapliwie zakupy podarków Mikołajowych. Szczególnem wzięciem cieszą się pierniki i wyroby czekoladowe, to też sklepy Piaseckiego formalnie oblężone. Również silny tłok panuje przy kramach na Rynku, gdzie mikołajki wszystkich formatów, przepasane wzdłuż i wszerz sznurami krochmalowemi, cieszą się pokupem głównie ludności wiejskiej.

ROCZNICA POWSTANIA LISTOPADOWEGO W PYCHOWICACH. Dzięki pełnej poświęcenia pracy kierowniczki szkoły p. Niemczewskiej i nauczycielki p. Pohoskiej, podmiejskie Pychowice mogą obchodzić z nader urozmaiconym programem nasze rocznice narodowe. Ubiegłej niedzieli po odczycie ks. proboszcza z Dębnik o powstaniu listopadowem, dziatwa szkolna zachwyciła uczestników wieczoru śpiewem, akcją sceniczną i deklamacjami. Osobne uznanie należy się p. Pieniążkowi, właścicielowi lokalu szkolnego, za bezinteresowną pomoc w urządzeniu obchodu.

EPIDEMJA SZKARLATYNY WYGASA. W ostatnim czasie donosiliśmy o szerzącej się wśród młodzieży szkół krakowskich epidemji szkarlatyny i zamknięciu z tego powodu kilku szkół. Jak się dowiadujemy epidemja ta została już obecnie opanowana, a ilość zachorowań w ostatnich dniach znacznie zmalała. W zakładzie izolacyjnym na Prądniku czerwonym kilkadziesiąt dzieci znajduje się w rekonwalescencji.

OBSADZENIE STANOWISK POLICYJNYCH W KRAKOWIE. Główna komenda policji zatwierdziła nominację podinsp. Pilcha na komendanta okręgu krakowskiego, a nadkom. Maruniaka na komendanta policji na miasto. Dotychczasowi komendanci insp. Ladenberger i podinsp. Kleczek przeniesieni zostali: pierwszy do głównej komendy w Warszawie, drugi na kierownicze stanowisko policyjne na kresach.

PASEK RYBNY. Handlarze rybami chcąc doprowadzić ceny na ryby do niepomiernej wysokości, by wyzyskać pokup przedświąteczny, rozpoczęli już teraz śrubowanie cen. Jak słychać przodują w tej akcji gospodarstwa rybne, głównie zarząd dóbr hrabiny Potockiej w Zatorze, który za 1 kg. karpia ustanowił wczoraj cenę 1.85 fr. szwajc.. Zaznaczyć należy, że uprzednia oferta tego zarządu opiewała na 500 tysięcy Mk. za 1 kg. z zastrzeżeniem, że cena ta ulegnie zmianie po 1-go grudnia. Opierając się na tem oświadczeniu, urzędnicy dyrekcji robót publ., Izby skarbowej, dyrekcji kolejowej i województwa, zgłosili się w sobotę 1 b. m. z odpowiednią sumą na kupno ryb, która została przez Zarząd zatorski odrzucona, jako już nieaktualna. Sprawą tą winny zająć się władze i zbadawszy kalkulacje, unormować odpowiednio ceny ryb.

TRAGICZNA ŚMIERĆ ROBOTNIKA CMENTARNEGO. W nocy z soboty na niedzielę zginął tragiczną śmiercią na cmentarzu rakowickim Franciszek Bandys, robotnik cmentarny. Znaleziono go w niedzielę, powieszonego na drzewie obok jednego z grobów. Lekarz miejski stwierdził śmierć przez powieszenie, przyczem skonstatował ciężką ranę na szyji, a drugą na ręku, zadane nożem, który leżał zakrwawiony na ziemi koło wisielca. Zachodzi podejrzenie, że Bandys padł ofiarą morderstwa, poczem dla upozorowania samobójstwa został powieszony. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej, gdzie sekcja wykaże przyczyny zgonu.

WOŹNY SĄDOWY CZERWONYM BOJOWCEM. Onegdaj aresztowano woźnego sądowego z Krakowa, niejakiego Stefana Słabika. Jak bowiem stwierdzono, woźny ów, wysłany w dniu 6 listopada b. r. służbowo na miasto, przyłączył się do bojowców socjalistycznych i wraz z nimi strzelał pod hotelem krakowskim do wojskowego auta pancernego.

W przyjmowaniu funkcjonarjuszów do służby państwowej należałoby wogóle zwrócić baczniejszą uwagę na ich kwalifikacje etyczne, by uniknąć na przyszłość faktów w rodzaju powyższego.

†

ANTONI SCHMIDT

emer. pułkownik 6. pułku ułanów

zmarł po długiej a ciężkiej chorobie, dnia 3-go. grudnia b. r. w 68. roku życia w Łącku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 7. grudnia w Łącku powiat Gostynin ziemi Warszawskiej.

Rodzina.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z TOW. FILOZOFICZNEGO, (ul. św. Anny 12). We wtorek 4 b. m. o godz. 7 wieczór wygłosi Ks. Prof. Hortyński w sekcji Tomistycznej odczyt p. t. „Czy można mówić o filozofji Chrystusa"?

PIERWSZY KONCERT-ODCZYT Z CYKLU „CHOPIN" dra Melanji Grafczyńskiej i prof. Zygmunta Przeorskiego odbędzie się we czwartek dnia 6 b. m. w sali Tow. rolniczego, plac Szczepański L. 8. Początek o godz. 8-mej wieczór. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego (linja A—B).

Z teatrów.

PREMIERA „ŚWIECZNIKA" MUSSETA. Dzisiaj wchodzi na afisz teatru im. Słowackiego piękny utwór Musserowski „Świecznik" z pp. Solską-Grosserową i Białkowskim w rolach głównych. Wprowadzenie na afisz do repertuaru wytwornej sztuki Musseka obudził wśród publiczności krakowskiej niezwykle żywe zainteresowanie, tem więcej, że popisową rolę Żakliny odtworzy znakomita artystka p. Solska Grosserowa.

OPERA I OPERETKA. Dziś we wtorek premiera znakomitej operetki pod tytułem „Królowa Monmartre" (Dziecko ulicy). Senzacyjne tło, wybornie ilustrujące życie apaszów, muzyka lekka i melodyjna. Obsada złożona z najlepszych sił jak Rynas, Zimajer Kwiecińska, Karasiński, Sempoliński, Rewski, Laskowski, Bojnarowski i inni. Wyborna reżyserja L. Sempolińskiego i opracowanie muzyczne pod batutą Rapackiego.

Z „BAGATELI". PO PREMIERZE. Wczorajsza premiera „wędrownego teatru" Schmidtbonna odbyła się przy przepełnionej widowni. P. Sosnowski dał jedną ze swych najpiękniejszych kreacyj. Znakomitą partnerką jego była p. Kozłowska. Inne główne role znalazły pierwszorzędnych wykonawców w pp. Grabowskiej, Modzelewskiej, M. Skalskiej, Brzeskim, Szubercie, Turskim i Wesołowskim.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Wtorek: (Nowość) „Świecznik" Musseta.
Środa: „Sen nocy letniej" (o godz. 6 wieczór).
Czwartek: „Świecznik".

Repertuar Opery i Operetki.

Wtorek: „Królowa Monmartre" (premiera).
Środa: „Królowa Monmartre".
Czwartek: „Don Juan" (zakupiła Akad. hand.).

Repertuar „Bagateli".

Wtorek: „Wędrowny teatr".
Środa: „Wędrowny teatr".
Czwartek: „Wędrowny teatr".
Piątek: „Wędrowny teatr".

Repertuar koncertowy.

Sobota 8: IX. Symfonja Beethovena.
Niedziela 9: II. Wieczór Kazim. Rychterówny.

Repertuar kinoteatrów.

„WANDA": „Dzieje Kobiety", wstrząsający dramat współczesny w 6 aktach. W głównej roli Marcela Albani.

PROMIEŃ: II serja Parisette „Na tropie". Powieść filmowa w 6 aktach. W głównej roli Saudra Milowanoff i Biscot.

ZACHĘTA: Romaus Akrobaty. Dramat cyrkowy w 6 aktach. W głównej roli Jan Rieman i Marja Pankau.

REDUTA: „Tajemniczy chińczyk". (Togo Yamamoko w pięknym obrazie obfitującym w niezwykle efektowne sceny).

Kronika sportowa.

RAID SAMOCHODOWY.

Etap Częstochowa-Kraków odbyto szlakiem Żarków—Wolbrom—Miechów—Słomniki z powodu złego stanu szosy Ogrodzieniec — Kraków. Wszystkie samochody przyszły bez wypadku do Krakowa. W odległości 3 km. przed Ogrodzieńcem natrafił samochód osobowy Berliet, idący przedostatni w kolumnie, na moment napadu bandyty na furmankę, wiozącą kupca-żyda. Napadnięty zwrócił się do jadących samochodem o ratunek. Prowadzący samochód p. Kruszewski, zatrzymał się i chciał zabrać kupca do swego wozu, w tej chwili jednak nadbiegł bandyta i sterroryzowawszy jadących rewolwerem, zmusił kupca do cofnięcia się. Następnie pobiegł za nim i zastrzelił go na miejscu. O wypadku zawiadomiono natychmiast policję. — Samochód ciężarowy Dion Bouton przybył już też do Krakowa, jadąc przez Będzin—Krzeszowice. Dziś nastąpi odpoczynek w Krakowie.

Samochody biorące udział w raidzie, wyruszyły z Krakowa w sobotę o godz. 8 i przybyły do Zakopanego w zupełnym porządku. Po drodze za Chabówką urządzono na Obidowej na pierwszem wzniesieniu próby szybkości pod górę, na przestrzeni 200 metrów, oraz na drugiem wzniesieniu próbę wleczenia, na przestrzeni 100 metrów Najpierw ciągnął pierwszy wóz, a potem nawracał i

był ciągniony przez wóz następny tej samej pary. Wszystkie próby wypadły dobrze i bez wypadku. Szczegółowe wyniki będą podane osobno. Przy próbach był obecny generał Rybiński, szef I-go departamentu M. S. W. Następny etap: Zakopane—Nowy Sącz, razem 101 kilometrów.

Piłka nożna zagranicą.

Wiedeń. D. T. C. (Praga)—Vienne (Wiedeń) 2:0.

Wiadomości gospodarcze.

TYDZIEŃ GIEŁDOWY.

Ubiegły tydzień przeszedł pod znakiem zwyżki tak walut, jak i efektów. Wprawdzie dla braku pieniędzy zwyżka nie była równoczesną, lecz kolejną. Dopiero bowiem z chwilą ustabilizowania się chwilowego dolara, ruszyły się efekty. Niemniej jednak bilans za ubiegły tydzień giełdowy przedstawia się nienajgorzej; dolar jako reprezentant wysokocennych walut zwyżkował „tylko“ o 30%, co jest pewną poprawą w porównaniu z poprzednim tygodniem, w którym, jak wiadomo, waluty podniosły się o 70%. Ponadto wykazują waluty chwilowo tendencję do stabilizowania się, co w znacznej mierze ułatwiło zwyżkę efektów. Wielokrotnie już podnosiliśmy fakt, że kursa papierów nie stoją w żadnym stosunku do dolara, tem mniej do ich wartości wewnętrznej, co groziło nam wykupnem przez kapitał zagraniczny przeważnej części naszych przedsiębiorstw przemysłowych, a w konsekwencji uzyskaniem przemożnych wpływów na tok życia gospodarczego w Polsce. Obecnie jednak zdaje się coraz bardziej rozpowszechniać to przekonanie, że nadeszła konjunktura na akcje, że kursa ich stojące przeważnie dziesięciokrotnie poniżej ich wartości muszą się wydatnie zbliżyć do ich parytetu dolarowego.

Stosunkowo najbliżej tego parytetu stoją papiery arbitrażowe, ze znanych powodów. Mimo tego jednak Zieleniewski, który zawsze wartał około 10 dolarów, kosztuje obecnie tylko cztery. Podobnie jest z resztą papierów arbitrażowych. W wiele większym jednak zaniedbaniu są papiery lekkie i ciężkie niearbitrażowe. Na te ostatnie przedewszystkiem zdaje się nadchodzić hausse'a. Dowodem tego może być choćby Cegielski, który onego czasu przed swą wielką emisją wartał półtora Zieleniewskiego, gdy obecnie po emisji 11 akcyj, przedstawiające tę samą część majątku, przedstawia wartość tylko niespełna pół akcji Zieleniewskiego. Jak z tego wynika, powinienby iść Cegielski co najmniej o 200% w górę, by odzyskać swój parytet do Zieleniewskiego, bo o parytecie dolarowym już nie mówimy.

Jak do tej chwili, zwyżka trwa w dalszym ciągu. Dzisiejsza giełda warszawska kontynuowała energicznie zwyżkę. Należy się spodziewać, że zwyżka potrwa jeszcze parę dni, o ile oczywiście nie zajdą jakieś incydenty walutowe, które zawsze, jak dotychczas, paraliżowały zwyżkę efektów. W chwili obecnej zdają się najbardziej kalkulować papiery lekkie, raz dlatego, że nie zyskały jeszcze prawie nic w obecnej zwyżce, powtóre, że jako tańsze, bardziej są dostępne dla szerszych kół publiczności.

W LISTOPADZIE WZROSŁA DROŻYZNA O 132.14 PROCENT.

Warszawa. (PAT.) Komisja dla badania wzrostu kosztów utrzymania ustaliła na posiedzeniu dnia 3 grudnia br., że wzrost kosztów utrzymania w Warszawie w czasie od 16 listopada do 30-go listopada włącznie, w porównaniu z okresem od 1 do 15 listopada wynosi 52.67 procent. Wzrost ten w listopadzie w porównaniu z październikiem wynosi 132.14 procent.

DALSZA ZWYŻKA EFEKTÓW NA GIEŁDZIE KRAKOWSKIEJ.

Dzisiaj w dalszym ciągu zwyżkowały efekty w coraz bardziej zawrotnym tempie. Zwyżkowały prawie wszystkie papiery, osiągając znaczną poprawę kursów; z pośród nich stosunkowo najmniej szą zwyżkę wykazały papiery arbitrażowe, podciągnięte już poprzednio wysokim kursem korony austrjackiej. Największym zainteresowaniem cieszyły się papiery przemysłu metalurgicznego jak Cegielski, Parowozy, Trzebinia żelazo, z innych zaś akcji Górka, Chodorów, Strug, Krakus i Nafta. Charakterystycznem jest, że hausse'a ograniczyła się tylko do papierów przemysłowych, podczas gdy kursa papierów handlowych i bankowych prawie zupełnie bez zmiany. Tendencja mocna. Mimo tego sądzić należy, że kursa jutro nie pójdą w górę, a raczej nawet z powodu przypuszczalnej realizacji nieco się osłabią.

Natomiast zebranie giełdy walutowej odbywało się apatycznie przy tendencji słabej. Zwłaszcza pod koniec kurs N. Jorku w towarze znacznie się obniżył, co jednak nie uwidoczniło się w kursie bo brakowało „kauflustu“. W obrotach między bankami robiono dolary 3,775.000, Paryż 205.000 do 202.000, Praga 111.000, Zurych 657.000 — 656.000, Wiedeń 52 i pół—53. Usposobienie słabe.

Na pogiełdziu przy bardzo mocnej tendencji obroty dosyć duże, ale przeważnie per cassa, co dowodzi, że giełda nie liczy się z długotrwałością zwyżki. Jaworzno, Gazy, Chybie, Len. Azot poszukiwane. Jaworzno drobne 27.500.000, grube 25,000.000, Chybie 78—89,000.000, Węglówki 40.000—50.000, Lokomotywy 400.000—425.000. Azot 240.000, Garbarnia 2800.000. Glorja 170.000 Krośnieńska Nafta 1900.000—2,000.000.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE.

z dnia 3 grudnia 1923 r. t. 245

	w [illegible]		
Akcje bankowe:	ofiarow.	żądano	tranzakc.
Polsk. Bank Przemysł. I-VIII.	400	500	465
Bank Hipoteczny I—VIII.	825	875	850
„ Małopolski	925	1025	1000
Ziemski Bank Kredyt. I—IX.	175	225	215
Powszech. Bank Kredyt. I—V.	50	60	50—55
Akc. Bank Związkowy I—IX.			
Bank Komercjalny I—IV.	200	230	
„ Handl. w Warsz. I—X			
„ Związku S. Zarob. I-XI	3000	3500	3300
„ Ziem. dla Kres. Łańcut			
Akcje Tow handlowych			
Pols. Tow. handl. „PTH.“ I—V.	490	540	510
Handlowa S-ka akc. „Impex“	17	21	20·5
„Pharma“ (Mag. B Jawornicki)	330	400	400
„Polski Glob“ Tow. trans. handl..	70	90	80
C Hartwig. Dom. eks.-hndl. Poz..	—		
Zegluga Polska I—III.	90	120	110
Akcje Tow. przemysł.			
Zieleniewski I—IV.	15500	16500	16000
H. Cegielski, fabr. masz. Poznań.	800	900	900
Warsz. Ska Bud. Parowozów.	270	320	310
„Automotor“, fabr. samochodów.	300	330	
Zakł. mech. „Ursus“ Warsz I.			
„Potęga“ Tow. p. fabr. huty żel.	—	—	
„Trzebinia“ fabr. masz. roln.	520	750	750
Zakłady amunicyjne „Pocisk“.	250	300	
Huta żelazna, Kraków.			
„Górka“ fabryka cementu I-III.	15500	18000	18000
Sierszańskie Zakł. Górn. I-IV.	9300	9800	9650
„Tepege“ Tow. dla przedś. gór.	4000	4500	4450
Polska Nafta I—III	300	350	340
„Pokucie“ Naftowa Spółka I.	250	300	275
„Oikos“ I—IV.	5200	5700	5600
„Strug“ Przemysł Drzewny	700	850	825
Syndykat Koszyk. Kraków I-II.	175	225	200
Fabr. przetw. tłuszcz. Trzebini	4000	5000	5000
„Krakus“ Zjedn. fabr. wysk.	700	800	800
Fabr. i Rafin. cukr. w Chodor.	5500	6200	6000
Fabr. porcelany w Ćmielowie	850	900	900
Ska Akc. Elektr. Okr. Siersza	130	180	170
Fabr. papieru W. Niemojowski	320	380	370
Fabr. kapel. w Myślenicach I-II	180	210	

Warszawa. PAT. Giełda. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. 3490000 sp. 3525000 k. 3455000, frank złoty w kupnie 676200. Miljonówka 4700—5500—5000, bony złote 530000—555000—545000, pożyczka złota 5000000—5400000—5250000. Czeki: Belgja 166000 sp. 167600 k. 164400, Holandja 1342000—1825000, Praga 101600—100000, Londyn 15405000—15200000 sp. 15350000 k. 15050005, Nowy York 3490000 sp. 3525000 k. 3455000, Paryż 191600—189500 sp. 191400 k. 177600, Szwajcarja 618500—609700 sp. 515800 k. 603500, Wiedeń 4970—4955 sp. 55— k. 49.00, Włochy 154000—152000, Bukareszt 1780.

Zurych. PAT. Zamknięcie giełdy. Berlin —, Holandja 217.60, Nowy Jork 573¼, Londyn 24.93, Paryż 31.05, Medjolan 24.87, Praga 16.70, Budapeszt 003.02, Bukareszt 2.85, Belgrad 6.47½, Sofja 4.40, Warszawa —, Wiedeń 00081, austr. korona stemplowana 00081.

Zurych. PAT. Szwajcarski Bankverein notował dziś nieoficjalnie Warszawę 00001—00002.

Firm. 336/23
Spółdz. I. 103.

Zmiany dotyczące spółdzielni już wpisanej.

W rejestrze spółdzielni wpisano dnia 9-go listopada 1923 r. przy spółdzielni: „Spółka gospodarcza w Hałcnowie, spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością“, następujące zmiany:

Ustąpił z zarządu: przewodniczący ks. Walenty Dutka i członek Józef Zając.

Wybrani do zarządu: Maciej Ślósarczyk Nd. 272 i Józef Sporysz Nd. 64 obaj w Hałcnowie.

Przewodniczącym zarządu wybrany Tomasz Gürtler, zastępcą przewodniczącego Jan Pysz.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział II. Wadowice, dnia 8 listopada 1923 r.

Sala koncertowa Starego Teatru.

Józef Śliwiński.

Pisać o walorach artystycznych tak znanego pianisty, jak p. Józef Śliwiński jest zbytecznem. Warto się tylko zastanowić nad ciekawym programem, w którym pianista zamknął 24 Etiud Chopina. Rzeczywiście wiele fizycznej wytrzymałości i niezwykłej sprawności technicznej przedstawia problem oddania tych jedynych w swym rodzaju arcydzieł fortepianowych, które kojarząc problem techniczny z pewnem psychologicznem przeżyciem kompozytora, stwarzają miniatury poetyckie, już to pełne sentymentu lirycznego (jak op. 10 r. 3 i 9) lub przeżycia dramatycznego (np. 10 nr. 12), czy też obrazy tonalne zapożyczające barw orkiestralnych i rozprężające rozmiar dźwiękowy fotepianiu (op. 25, nr. 11 i 12), czy wreszcie przełomowe pokazy impresjonizmu muzycznego, op. 10, nr. 6 lub op. 25, nr. 6, gdzie chromatyka wespół z euharmonią otwierają nowe szlaki tonalne. Wogóle niedoceniane Etiudy Chopina streściły w sobie cały nowy świat, o którym marzył młody poeta tonów, jadąc na Zachód Europy. I jak kiedyś Wohltemperirtes klavier Bacha stało się kamieniem węgielnym harmonicznej logiki, tak i te 24 Etiud, w koncepcji twórczej do Bachowskiego założenia zbliżone, miały stworzyć nową erę wypowiedzenia się muzycznego. Pierwszych 12 wydanych jako op. 10 zaraz po przyjeździe do Paryża zaświadczyły dowolnie swymi rewolucyjnymi pierwiastkami, iż Chopina nie tylko polska ziemia wydała, ale i polska kultura muzyczna ukształtowała w ten sposób, który miał być wyrazem jej i miarą w paryskiem środowisku. A że to świadczenie wypadło i dla sztuki i dla jej przedstawiciela pomyślnie, tego wyrazem uwielbienie dla Chopina i moda na temat polskich motywów, które ogarnęły ówczesny świat artystyczny Paryża. Drugich 12 Etiud op. 25 pogłębione w koncepcji, zawilsze w problemach barwy dźwiękowej poświęcone były pod adresem Liszta, jego ukochanej hr. d'Agrult. Stały się też ulubionem polem popisu Liszta, który na nich wzorował i swoje cykle poetycznych Etiud.

Czy p. Śliwiński dał nam całe piękno w Etiudach zawarte? Jeśli zbyt dużo się spiętrza wrażeń subtelnych a różnorakich, odmawia posłuszeństwa wytrzymałość nerwowa artysty, która mimo głębokiego ujęcia nie jest w stanie oddać całej istoty tych mozaikowych liryków. Stąd w monotonię popadła interpretacja Etiud kantylenowych jak op. 10. E-dur i f-mol, gdzie mimo swego pięknego tonu artysta nie uwzględnia dynamicznego zróżniczkowania, a w frazowaniu melodyjnem stale najsilniej atakuje ton pierwszy (dlaczego?).

Stąd też Etiudy C-dur nr. 7 op. 10 i gis mol op. 25 nr. 6 stały się terenem li technicznej figuracji bez uwzględnienia rysunku konstrukcyjnego lewej ręki, stąd też i Etiudom as duc i f-mol op. 25, brakło tej poetyckiej powiewności, która nam każe wyczuwać groteskową figlarność Chopina w charakterystyce swych bliskich. Winą tutaj zbytnie napiętrzenie programu utworami jednego typu i granymi prawie bez przerwy. Zamiast wrażenia estetycznego czyni się pokaz pedagogiczny, a tego zapewne nie miał w zamiarze p. Śliwiński, któremu batuta kapelmistrza nie szkodzi bynajmniej być doskonałym pianistą.

Dr. Melania Grafczyńska.

Włoskie poematy na cześć Krakowa.

Kiedy upadła republika krakowska, na cześć Krakowa napisał szereg poetów włoskich entuzjastyczne poematy, wydane w tomiku: „Cracovia“ carmi di Gabrielle Rossetti, Nardini, Pepoli, Ricciardi etc... Losanna, S. Bonamici e compagni, 1847. U góry widnieje rok 1846, zaś winieta stylem Karbonarjuszy, z czaszkami i piszczelami w rogach.

Pierwszy z poetów, Gabrjel Rossetti, znany w świecie poeta-karbonarjusz, żyjący w latach: 1783—1854, opiewał przedtem rewolucję w Neapolu z roku 1820, za co musiał opuścić Ojczyznę, a jako wygnaniec oślepł na starość, dzieląc przykry los emigranta w Anglji, wespół z wieloma Polakami. Jego wzniosłem hasłem w poezji była: „unità d' Italia“ oraz „fraternità dei popoli oppressi“. To drugie hasło zbliżyło Rossettiego do Polaków, a wyrazem najdostojniejszym tego zbliżenia we wspomnianym tomiku wiersz: „All' Austria“, (pisany 1846 w listopadzie) oraz drugi: „L'ombra Sobieski“.

Austrję wyzwał poeta przed sąd opinji Europy, gdzie sumienia szlachetnych mają sądzić „tę, wyrodną córkę germańską...“ Poeta znalazł tyle argumentów na udowodnienie ohydnej roli Austrji wobec Polski, że istotnie, chyba dorównuje stylem i patosem, słowom Mickiewicza z „Ksiąg Pielgrzymstwa Pol.“.

W wierszu: „Cień Sobieskiego“, najprzód sonet głosi dwie daty: bohaterstwa oręża w obronie Austrji, oraz datę zniesienia ostatniej wolności w Krakowskiej Republice Polaków, którym Austrja zawdzięcza swój byt państwowy... Kończy poeta, słowy Sobieskiego z zaświata:

„Oh, se la spada mia fosse saetta“ ———
Cosi disse Sobieski; e in mezzo ai suoi
Torno nei cieli a domaudar vendetta. ———

Po tym sonecie następuje długi wiersz na cześć Krakowa i Polski, gdzie znów poeta wylicza ciosy, jakie naród spotkały, oraz wzniosłą rolę Polski wśród narodów i kończy:

„Orzeł Sarmacji i orzeł Italji,
„Jako feniksy z umarłych popiołów,
„Zmartwychpowstaną i nowemi pióry
„Ku słońcu chwały ulecą — nad chmury...

Sam Kraków opiewa, w wierszu: „Cracovia“ inny poeta Karol hrabia Pepoli (1801—1865) z Bolonji, ze sławnej rodziny Pepolich, o których mówią dzieje włoskie już w XIV wieku. Gdy Pepoli ujął Kraków z punktu widzenia dziejowego, to trzeci z rzędu, poeta, Giuseppe Ricciardi, wyśpiewał hymn na cześć: „Włoch i Polski“ (Italia e Polonia“), gdzie przepowiednia włoskiego poety łączy się z podobnemi, naszych romantyków wierzeniem, że Polska:

„wskrześnie, stokroć piękniejsza, mocniejsza niż [ongi,
„a nieśmiertelna, jak greckie posągi,
„a bezgraniczna, jak morze bezdenne,
„a uśmiechnięta, jak słońce wiosenne...“

Wkońcu Nardini opiewał „Zniesienie Republiki krakowskiej, jedynego szczątku bohaterskiej ziemi wolnej, walecznych“, aby upamiętnić dzień i rok (1846) tej „ohydy okropnej Austrji“. Zatem włoski dokument świadczy, że żadne w Polsce miasto, okrom Krakowa, nie znalazło tak wyraźnego współczucia i tak gorącej sympatji, a zarazem włączenia w wieniec włoskiej poezji...

Ta przemiła karta winna dzisiaj odżyć choćby w edycji polskich przekładów włoskich poetów (wiersze Ricciardi'ego i Rossettiego tłumaczył Juljan Ejsmond), aby przypomnieć ogółowi bolesny rok 1846 i jego echo we Włoszech. O tomiku tym wspomina we Włoszech jedyny G. Carducci, piszące o G. Rossettim; Austrja podobno skonfiskowała w obiegu będące tomiki, a jej agenci mieli nakaz i nakład lozański wykupić, aby nie głosił językiem Dantego, światu o „sądzie poezji i poetów nad zwyrodniałą już wówczas Austrją“.

Michał Asanka-Japoll.

AFORYZMY I PARADOKSY.

1) Zagadką staje się małżeństwo właśnie w chwili... rozwiązania. 2) W najwyższej doskonałości dopatrzy się filister jeszcze tej wady, że niema... wady... 3) Własne myśli są tylko procentem a częściej promilem pożyczonych obcych myśli. 4) Oto prawdziwa miłość bliźniego: nie być nikomu ciężarem, a pomagać tylko tym, którzy sobie już pomóc nie mogą. 5) Cokolwiek w księdze życia zapiszemy, nie według treści ale „grafologicznie“ ocenieni zostaniemy ostatecznie... 6) Największym tchórzem jest, kto się boi nawet własnych... projektów. 7) Trudno dziś umrzeć w butach niedziurawych, jeżeli się nie jest szewcem... moralnym. 8) Nie raz w życiu, ale w każdej chwili stoimy na rozdrożu Herkulesowem. 9) Nastrój artystyczny jest bardzo często rozstrojem nerwowym... 10) Owszem: zawsze „naprzód“ ale też zawsze w pogotowiu do odwrotu... 11) Nie to jest źle: chwytać cztery sroki za ogon, ale to: żadnej nie chwycić. 12) Trzeba się dobrze namyśleć, nim się komuś nagada porządnych głupstw. 13) Dobra teorja jest czynem przyszłym, dobry czyn teorją przeszłą.

H. Gralski.

Kupujcie tylko u Swoich!

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Bryteksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.